RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél.: Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628-06
ABONAMENT - ABONNEMENTS
1 miesiąc mois 28 fr. | 3 mies mois 75 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur Dyrektor | Dr S. NAWROCKI

Rok 54-ty-ème Année. Nr. 36

JEUDI CZWARTEK 11 FEVRIER LUTY 1943

Dziś: N.M.P. w Lourdes
Jutro: Eulalii

PRIX CENA 1 fr.

Dokonano ostatnio zamachów na linie kolejowe

Podobne czyny mogą mieć poważne skutki dla gospodarki Francji

Vichy. — Niedawno dokonano różnych zamachów na linie i urządzenia kolejowe we Francji. Zamachy te są dziełem grup terorystycznych, działających, oczywiście, na rozkaz zagranicy.

Raz jeszcze staje się jasnym, iż ludzkość francuska jest jedyną ofiarą podobnych czynów, które mogą sprowadzić bardzo poważne skutki.

Francuskie środki transportowe są bowiem szczególniej nieliczne. Brak sprzętu kolejowego, węgla i smarów — paraliżuje transporty. Tylko dzięki szczególniej oszczędnemu używaniu posiadanych zasobów — można jeszcze zapewnić dowóz żywności do większych miast i ośrodków przemysłowych, a dalsze ograniczenia ruchu spowodowałyby katastrofalne skutki.

Należy też dodać, iż wiele produktów, jak np. sztuczne smary i paliwo oraz ziemniaki — są obecnie dostarczane przez Rzeszę. Jeśli towary te ulegną zniszczeniu podczas podobnych zamachów, to ucierpi na tym tylko gospodarka francuska.

Jeśli natomiast zniszczeniu ulegną towary lub tabor niemiecki, to Rząd Francuski musi nie tylko zapłacić odszkodowanie, ale zwrócić te towary i maszyny.

Dlatego też władze wzywają ludność do ścisłego współdziałania z policją, by uniemożliwić ponawianie się podobnych zamachów, szkodzących wyłącznie gospodarce i aprowizacji ludności francuskiej.

PLANY OBRONY ANGLII

Londyn. — W hrabstwie Kent tu zastosowano nowe plany obronne na wypadek najazdu nieprzyjacielskiego na Anglię. Projekt ten przewiduje m. inn. uniezależnienie całkowite poszczególnych miast i ośrodków od reszty kraju przez wyposażenie ich w należyte ilości pożywienia, opału i t. p.

EWAKUACJA BUNY I GUADALKANARU

Tokio. — Japońska kwatera główna donosi, iż po utworzeniu silnych punktów oparcia na Nowej Gwinei i na wyspach Salomona, co pozwala dowództwu japońskiemu na przygotowywanie dalszych operacyj — wojska japońskie ewakuowały Bunę w styczniu br. Siły japońskie, które wylądowały także poprzednio na Guadalkanarze w tym samym celu strategicznym i od sierpnia ub. r. odpierały zaciekłe ataki nieprzyjaciela — także zostały przeniesione na inny odcinek frontu w początkach lutego br.

Nieprzyjaciel stracił na Guadalkanarze 25.000 ludzi, ponad 250 samolotów i 30 dział oraz 25 czołgów. Straty japońskie wynoszą 16.734 ludzi oraz 139 samolotów.

ZAPRZECZENIA HISZPAŃSKIE

Madryt. — Ministerstwo spraw zagranicznych Hiszpanii stanowczo zaprzecza wiadomościom, pochodzącym ze Sztokholmu, a dotyczącym rzekomego skoncentrowania wojsk niemieckich na granicy Hiszpanii oraz ew. wysłania przez Berlin ultimatum, żądającego prawa przejścia przez Hiszpanię dla wojsk Rzeszy — celem zajęcia hiszpańskich wybrzeży Morza Śródziemnego.

Zbiór ziół w okręgu Nowego Targu

Nowy Targ. — W Beskidach i u stóp Tatr — leżą w tych stronach najpiękniejsze miejscowości gen. gub. Jest tu wielka ilość łąk porośniętych najrozmaitszymi gatunkami ziół, nadających się do użytku w celach leczniczych i sporządzania napoi. W ubiegłym roku przeprowadzono masową zbiórkę tych ziół, z udziałem nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Wyniki jej okazały się nadzwyczajne. Dotychczas dostarczane zioła, w stanie suchym, dały 17.493 kg. ziół leczniczych oraz 24.145 kg. ziół pijalnych. Dla przetransportowania tych ilości zużytkowano 12 wagonów.

Zbiórka zeszłoroczna da z pewnością bodźca do przeprowadzenia takiej samej w przyszłym sezonie. (k.z.)

NALEŻY DOKŁADNIE PISAĆ ADRESY W GEN.-GUB.

Kraków. — Niemiecka poczta Ostenu zwraca uwagę na częste omyłki w dostarczaniu korespondencji z powodu niedokładnego wypisywania nazw miejscowości, szczególnie wobec powtarzających się w tych stronach często jednakowych nazw. Odtąd będą wszystkie biura pocztowe (z wyjątkiem Krakowa, Lwowa, Lublina, Radomia i Warszawy) wskazywały na swych przesyłkach nazwę dystryktu, a poczty miejskie — nazwy biur pocztowych przy których są afiliowane. Dokładny adres pocztowy będzie zatem figurował na stemplach urzędów pocztowych, poza tym wszystkie oddziały pocztowe obowiązane są udzielać informacji w tym względzie. (k.z.)

SKAZANIE KOMUNISTÓW W SZWAJCARII

Berno. — Sąd federalny skazał p. L. Nicole, oskarżonego o akcję komunistyczną i anarchistyczną — na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary. Podczas tej samej rozprawy sąd skazał kilku innych osobników na kary więzienia od 9 dni do 6 miesięcy.

Niszczenie szybów naftowych

Berlin. — W momentach, gdy działania wojenne zbliżają się do złóż naftowych, powstało pytanie, czy możliwym jest zniszczyć zupełnie szyby i w jaki sposób?

Szyb naftowy jest przecież niczym innym, jak wąskim i głębokim otworem wyposażonym w rurę stalową. Ażeby jednak zniszczyć go całkowicie — należy jednocześnie zniszczyć wylot i naftę.

Inne sposoby są niewystarczające i czasowe. Pożary ulegają ugaszeniu, pompy i instalacje nawierzchni są zastępowane innymi.

Używa się rozmaitych metod dla zniszczenia szybów — każda jednak ma swe ujemne strony.

Najskuteczniejszym jest zatopienie szybów — jest to jednak sposób najtrudniejszy i najdłuższy. Woda i błoto wdzierające się pod naciskiem do rur — zalewają kanały podziemne i odpychają naftę do otworów skalistych.

Dynamit jest najszybszy w działaniu, lecz najdelikatniejszy. Gdy zapalnik jest dobrze umieszczony — przedziurawi on i skręci rurę stalową, wpuszczając do środka wodę i piasek. W przeciwnym wypadku — nabój straci swą moc wzniecając ogień na górze i w dole szybu.

Najbardziej niszczącym szyby jest stwardniały beton. Spuszcza się do szybu stalową rurę grubości 5 cm., oblaną z wierzchu i wewnątrz masą betonową. O ile ta masa betonowa nie jest z niczym zmieszana — można ją tak łatwo wyciągnąć, jak plombę z pustego zęba.

W każdym jednak razie — każdy z tych sposobów może doprowadzić szyb do stanu bezużyteczności na przeciąg wielu miesięcy.

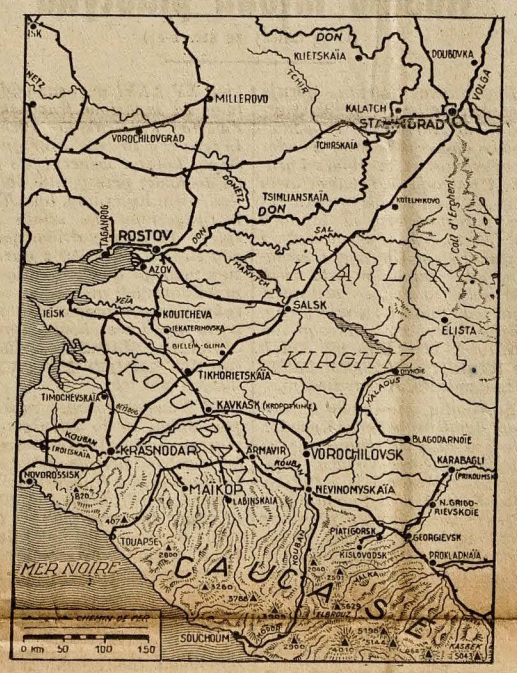

(Cl. Archives) *FRONT WCHODNI* (P. W. 11672).

Apel p. Bonnafous do rolników francuskich

Vichy. — P. Bonnafous, Minister Rolnictwa i Aprowizacji, złożył następującą deklarację w sprawie zaopatrzenia kraju w żywność.

„W roku ubiegłym ułatwiono ludności przetrwanie przednówka dzięki wczesnemu młóceniu zbóż, ale zato w tym roku sprawa przedstawia się gorzej. Nie można też liczyć obecnie na dowozy z Afryki Północnej, co wynosiło 1.500.000 centnarów. Jest więc koniecznym, by rolnicy oddali na rynek wszystkie posiadane zapasy, do ostatniego ziarnka.

„Dla tego, by uniknąć zmniejszenia dziennych porcyj chleba — trzeba będzie zastosować wszelkie możliwe środki. Wezwałem przeto prefektów, by przeprowadzili wielką kampanię psychologiczną dla spowodowania zwiększenia dostaw zboża.

„Zamierzam też zwrócić się w apelu radiowym do całej Korporacji Chłopskiej, jak i do wszystkich sił moralnych kraju. Zwrócę się też do członków duchowieństwa, ciała nauczycielskiego i Legionu Francuskiego.

„Chodzi tu o prawdziwą „wojnę krzyżową", której celem jest przekonanie producentów rolnych, iż muszą oni wypełnić swój obowiązek narodowy, dostarczając wszystkie posiadane zboża.

„Przeciwko złym dostawcom będą zastosowane wzmocnione kary pieniężne, które trzeba będzie płacić niezwłocznie. Nie mogę się bowiem zgodzić na to, by osoby, wypełniające swój obowiązek, były pośmiewiskiem dla tych, które się od tego uchylają. Wydałem zarządzenia, by wzmocniono też kontrolę produkcji i dostaw. Musimy też położyć kres skandalowi bułki u niektórych, gdy brak chleba dla ogółu" — zakończył p. Minister.

Wzmożenie ochrony dzieci we Francji

Vichy. — Co roku rodzi się we Francji 25.000 dzieci nieżywych, a ponad 40.000 umiera w wieku poniżej roku. Wobec znacznych postępów takiego wyludniania się kraju, władze francuskie postanowiły przeprowadzić akcję zapobiegawczą, zakrojoną na szeroką skalę.

Już ustawa z 16 grudnia ub. r. przewidywała obowiązek składania **świadectw przedślubnych,** co zresztą nie ograniczało zupełnie możliwości zawierania związków małżeńskich, lecz dążyło do postawienia obu przyszłych małżonków wobec ich odpowiedzialności. W praktyce zarządzenie to będzie zastosowane za kilka tygodni, gdy zainteresowane ministerstwa uzgodnią formę świadectw itp.

Poza tym przewidziano **opiekę nad kobietami w ciąży,** a zwłaszcza — obowiązek przedporodowych porad lekarskich, metodyczne śledzenie objawów gruźlicy czy chorób wenerycznych i t. p. — by w ten sposób ocalić przy najmniej część nieżywych urodzeń, z czego 4/5 przypada na syfilis. Dla kobiet w ciąży, które nie zastosują się do tych przepisów — przewidziano kary, m. in. w formie odebrania zapomóg społecznych lub rodzinnych.

Ustawa wzmacnia także **opiekę nad dziećmi,** prowadzoną po domach przez t. zw. pomocnice społeczne (assistantes sociales). Opieka ta dotyczy zwłaszcza:

1) dzieci, które znajdują się poza domem rodzinnym (na wychowaniu względnie wykarmieniu przez mamki);

2) dzieci, których rodzice pobierają jakieś zasiłki państwowe, zbiorowe, z kas ubezpieczeń społecznych itp.;

3) dzieci, których rodzice zostali skazani za pijaństwo, żebractwo itp.

Pomocnice społeczne winny baczyć, by dzieci miały należyte wyżywienie, mieszkanie i ubranie, a także, by odpowiednie zapomogi były używane tylko dla ich dobra.

Wreszcie ustawa wprowadza ciekawą inowację, a mianowicie t. zw. **książeczki zdrowia,** którę będą wydawane przez merostwa w chwili zgłoszenia urodzin dziecka. Praktyczne zastosowanie tej ostatniej części ustawy nastąpi dopiero po praktycznym ustaleniu odpowiednich formalności itp.

JUŻ 100.000 REPATRIOWANYCH PRZYBYŁO DO COMPIEGNE

Vichy. — Dzienniki paryskie donoszą, iż w Compiègne, doręczono specjalny upominek dla 100.000-go jeńca, repatriowanego z Rzeszy na zasadzie „zastępstwa" przez robotników francuskich, udających się do pracy w Niemczech. — Jeńcem tym jest p. R. Grandaire, 30-letni kolejarz z Daretal (Seine-Inférieure), ojciec czworga dzieci, który wpadł do niewoli w dniu 6 maja 1940 roku w Ardeñach.

EWAKUACJA LORIENT

Vichy. — Na mocy rozporządzenia prefekta z Vannes, wszyscy mieszkańcy, których obecność nie jest bezwarunkowo konieczną — winni opuścić przed 10 b. m. miasto Lorient. Pozostałe osoby będą musiały wyrobić sobie specjalne zezwolenia na pobyt. Zarządzenie obejmuje również osiem okolicznych gmin.

Rokowania handlowe pomiędzy Japonią a Z.S.R.R.

Tokio. — P. Tani, japoński minister spraw zagranicznych, oświadczył podczas posiedzenia sejmu, iż toczą się obecne rokowana handlowe w sprawie zawarcia ewtl. układu gospodarczego pomiędzy Rosją a Japonią. Omawiane zagadnienia dotyczą głównie odnowienia układu o rybołóstwie morskim oraz o eksploatacji koncesyj naftowych w północnej części wyspy Sachalin.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE CHIN

Nowy Jork. — Małżonka ambasadora Chin w Waszyngtonie oświadczyła ostatnio w Filadelfii, iż wobec braku wystarczającej pomocy Chiny znajdują się w przededniu kryzysu gospodarczego. Dotychczas dostarczono Chinom tylko 2 proc. ilości zasobów przewidzianych na zasadzie ustawy o pożyczce i wynajmie a tylko ćwierć tych ilości doszła już do miejsca przeznaczenia.

DR. FRANK W WARSZAWIE

Warszawa. — Pod przewodnictwem gen. gub. Franka, odbył się tu zjazd gubernatorów okręgów, dla omówienia zagadnień i rozwiązania ich na najbliższą przyszłość. Ze szczególnym uwzględnieniem omawiane były kwestie związane z utrzymaniem porządku publicznego, a referat na ten temat wygłoszony został przez sekretarza stanu dla bezpieczeństwa publicznego, Dra Buehlera. Po wysłuchaniu dezyderatów poszczególnych kierowników urzędów — omówił Dr. Frank wytyczne pracy na najbliższy miesiąc. Gen.-gub. stanowi obecnie i stanowić będzie w przyszłości przedmurze Rzeszy, tak pod względem administracyjnym, jak i w dziedzinie bezpieczeństwa, wobec czego Dr. Frank dziękował urzędnikom za ich dotychczasową służbę na swych posterunkach. (k. z.)

Z komunikatów...

Z. S. R. R. . . .

Berlin. — W południowej części frontu wschodniego szturmy sowieckie są jeszcze bardziej gwałtowne. W dwu miejscowościach wojska Rzeszy stoczyły zaciekłe walki z nieprzyjacielem, usiłującym przerwać niemieckie linie obronne i zadały mu ciężkie straty. W zachodniej części Kaukazu — walki lokalne. Nad Dońcem i na zachód od Oskołu bolszewicy wznowili masowe ataki, ale zostali odrzuceni z ciężkimi stratami. Walki toczą się dalej. Mimo znacznej przewagi liczebnej nieprzyjaciela i złych warunków atmosferycznych — wojska niemieckie i sprzymierzeńcze stawiają dalej czoło wszelkim atakom. Koło jeziora Ładogi i w Karelii wschodniej — wypady sowieckie także odrzucono. W nocy pojedyńcze samoloty przeleciały nad Szwecją i ukazały się nad okręgiem bałtyckim, ale bomb nie rzuciły.

AFRYKA

Berlin. — Na pograniczu Tunizji i Libii atak nieprzyjaciela odrzucono dzięki przeciwnatarciu, które zmusiło przeciwnika do powrotu na dawne pozycje. Podczas nalotu na Gabes nieprzyjaciel stracił 12 samolotów, a cztery inne nad Tunisem i dwa w walce powietrznej nad morzem. Straty niemieckie wynoszą jedną maszynę.

Rzym. — Nurkowiec włoski zatopił koło portu algierskiego statek nieprzyjacielski o poj. 10.000 ton oraz storpedował jeden z kontrtorpedowców eskadry. Podczas ataków powietrznych na Palermo i Mesynę — zestrzelono sześć maszyn RAF. Wykazu strat w ludziach i szkód materialnych jeszcze nie ustalono. Liczba ofiar nalotu z 7 bm. na Neapol wynosi obecnie 10 zabitych i 60 rannych z pośród ludności cywilnej.

Polacy w Prusach Wschodnich

Wiedeń. — „Podczas zbiórki działaczy politycznych gau'u Wiednia — pisze „Krakauer Zeitung" — gauleiter Forster omawiał dzieje gau'u Gdańsk — Prusy Wschodnie, które przechodziły tylokrotnie ciężkie i różnorakie próby.

„Palącą kwestią dla kierowników gau'u w obecnej chwili jest ustosunkowanie się do miliona Polaków, t. zn. ludzi mówiących po polsku, lecz nie mających wyglądu Polaków, a posiadających wszelkie cechy Germanów. W ubiegłym roku przeprowadzono ankietę pośród tego miliona mieszkańców.

„Otrzymałem rozkaz od Fuehrera — powiedział m. in. Gauleiter — aby do 1950 roku gau stał się niemieckim. I tak się stanie. Nie odepchniemy tego miliona rzekomych Polaków. Dajemy im 10-letni termin dla wykazania ich dobrej woli — zostają oni, jeśli można się tak wyrazić, obywatelami Rzeszy do odwołania. W późniejszych czasach przesiedlać się tu będzie Niemców z Zachodu w te strony." (k. z.-

WINA WYSTARCZY NA TEN ROK

Vichy. — Jak oświadczono w kołach kompetentnych wina wystarczy na rok bieżący, dzięki zapasom, poczynionym przez organizacje rządowe.

KSIĄŻKI DLA JEŃCÓW

Vichy. — Ze sprawozdania komitetu opieki nad jeńcami wynika, iż ogółem przesłano dotąd do obozów w Rzeszy ponad dwa miliony książek i broszur.

IRENA PIOTROWSKA

Rośnie młoda plastyka

Gdy „International School of Art" urządziła w r. 1933 objazdową wystawę sztuki polskiej, pokazywaną w Nowym Jorku, w Buffalo i w innych miastach Stanów Zjednoczonych i z niebywałym entuzjazmem przyjętą przez tutejszą krytykę i publiczność, jedno z poważniejszych pism amerykańskich zamieściło artykuł, wypowiadający w zakończeniu następującą myśl: „Wystawa polska świadczy o geniuszu artystycznym narodu polskiego. Ten sam geniusz tkwi niewątpliwie, choć w formie jeszcze embrionalnej, także w utworach Amerykanów pochodzenia polskiego. Możemy więc spodziewać się, że Polacy-Amerykanie dadzą Ameryce wielkich na polu sztuki twórców".

To zdanie krytyka amerykańskiego ma szczególne znaczenie w związku z najnowszym ustosunkowaniem się Ameryki do spraw artystycznych. Od kilkunastu lat powszechne zainteresowanie sztuką wciąż w Ameryce wzrasta. Jeszcze nie tak dawno należało ono do przywilejów warstw wyższych, w ostatnim jednak czasie zaczyna przenikać do szerokich mas społeczeństwa. Równocześnie daje się zauważyć dążenie do wytworzenia stylu rdzennie amerykańskiego. Podczas gdy w drugiej połowie XIX w. i na początku obecnego uwaga świata artystycznego Ameryki była skupiona na sztuce europejskiej, szczególnie Paryża, skąd przywożono do Stanów Zjednoczonych obrazy i rzeźby na wielką skalę i skąd sprowadzano licznych artystów, dzisiaj szereg organizacyj i pism artystycznych stoi na straży rodowitej sztuki amerykańskiej. Przewodzi temu ruchowi „The Whitney Museum of American Art" w Nowym Jorku, założone w r. 1932 a poświęcone wyłącznie współczesnej sztuce amerykańskiej. Zdaje się, że piękny rozrost architektury amerykańskiej po pierwszej wojnie światowej stał się bezpośrednią przyczyną tego, że Amerykanie nabrali wiary w swe własne zdolności artystyczne. Zrozumiałe jest, że obecne warunki wojenne wzmocniły te już wcześniej ujawniające się dążenia do samodzielności i samowystarczalności w sztuce.

Słowem, od mniejwięcej dziesięciu lat Amerykanie są w poszukiwaniu młodych talentów w dziedzinie malarstwa i rzeźby. I oto wzrok niejednego amerykańskiego znawcy sztuki, który drogą wystaw zapoznał się ze sztuką polską, skierował się z nadzieją ku młodemu pokoleniu polsko-amerykańskiemu, ku tym dojrzewającym artystom, którzy wyrośli w Ameryce i przepoili się jej cywilizacją, którzy jednak we krwi swojej noszą geniusz artystyczny swoich ojców. Amerykańscy miłośnicy sztuki, pragnąc poprzeć rodowite talenty, zajęli się niejednym obiecującym artystą polsko-amerykańskim, obdarzyli go nagrodami, zakupili prace lub wysłali na studia zagranicę.

(Ciąg dalszy na str. 2ej)

JUTRO DOKOŃCZENIE:

ROŚNIE MŁODA PLASTYKA

QUO VADIS? — 103

Ligia jest w Rzymie i drugą wiadomość, że dzisiejszej nocy będzie niemal napewno w Ostryanum...

— W Ostryanum? Gdzie to jest? — przerwał Winicyusz, chcąc widocznie biedz zaraz na wskazane miejsce.

— Stare hypogeum między via Salaria a Nomentana. Ów pontifex maximus chrześcijan, o którym wspominałem ci panie, a którego się spodziewano znacznie później, przyjechał już i dziś w nocy będzie chrzcił i nauczał na tym cmentarzu. Oni kryją się ze swoją nauką, bo jakkolwiek niema dotąd żadnych edyktów, któreby jej wzbraniały, ludność ich nienawidzi, więc muszą być ostrożni. Sam Urzus mówił mi, że wszyscy, co do jednej duszy, gromadzą się dziś w Ostryanum, każdy bowiem chce widzieć i słyszeć tego, który był pierwszym uczniem Chrystusa, i którego oni zowią Wyslannikiem. Że zaś u nich niewiasty na równi z mężami słuchają nauk, przeto z niewiast nie będzie może jedna Pomponia, ta bowiem nie mogłaby się usprawiedliwić przed Aulusem, czcicielem dawnych bogów, dniczego nocą opuszcza dom, Ligia jednak, o panie, która zostaje pod opieką Urzusa i starszych gminy, pójdzie wraz z innemi niewiastami niewątpliwie.

Winicyusz, który żył dotąd jakby w gorączce, podtrzymywany jedynie nadzieją, teraz, gdy ta nadzieja zdawała się spełniać, uczuł nagle takie osłabienie, jakie odczuwa człowiek po podróży nad siły, u celu. Chilon zauważył to i postanowił z tego korzystać:

— Bramy są wprawdzie strzeżono przez twoich ludzi, panie, i chrześcijanie muszą o tem wiedzieć. Ale oni nie potrzebują bram. Tyber także ich nie potrzebuje, a choć od rzeki do tamtych dróg daleko, warto nadłożyć drogi dla widzenia „Wielkiego Apostoła". Zresztą oni mieć mogą tysiączne sposoby wydostania się za mury i wiem, że je mają. W Ostryanum znajdziesz, panie, Ligię, a gdyby nawet, czego nie przypuszczam, jej nie było, będzie Urzus albowiem ten przyrzekł mi zamordować Glauka. Sam mi mówił że będzie i tam go zamorduje. słyszysz, szlachetny trybunie? Otóż, albo pójdziesz w ślad za nim i dowiesz się, gdzie Ligia mieszka, albo każesz go schwytać swoim ludziom jako mordercę i mając go w ręku, wydobędziesz z niego wyznanie, gdzie ukrył Ligię. Ja swoje zrobiłem. Inny, o panie, powiedziałby ci, że wypił z Urzusem dziesięć kantarów najprzedniejszego wina, zanim tajemnicę z niego wydobył; inny powiedziałby ci, że przegrał do niego tysiąc sestercyi w *scriptae duodecim*, lub że za dwa tysiące kupił wiadomość... Wiem, że wróciłbyś mi to podwójnie, ale mimo tego, raz w życiu... to jest, chciałem powiedzieć: jak zawsze w życiu, będę uczciwym, tuszę bowiem, że jak mówił wielkoduszny Petroniusz, wszelkie moje wydatki i nadzieje twoją wspaniałomyślność przewyższy.

Lecz Winicyusz, który był żołnierzem i przywykł nietylko radzić sobie wobec wszelkich zdarzeń, ale i działać, wnet opanował chwilową słabość i rzekł:

— Nie zawiedziesz się na mojej wspaniałomyślności, pierwej jednak pójdziesz ze mną do Ostryanum.

— Ja, do Ostryanum? — pytał Chilon, który nie miał najmniejszej chęci tam iść. Ja, szlachetny trybunie, obiecałem ci wskazać Ligię, ale nie przyrzekłem jej porywać... Pomyśl, panie, coby się ze mną stało, gdyby ten niedźwiedź ligijski, rozdarłszy Glauka, przekonał się jednocześnie, że nie całkiem słusznie go rozdarł? Czy nie poczytałby panie (zresztą niesłusznie) za sprawcę spełnionego

TO I OWO

Z DROBNEGO POWODU .. — WIELKI WYNALAZEK

Działo się to w małym miasteczku francuskim Annonay.

Pewnego razu zgłosiła się do pralni tamtejszej żona papiernika p. Montgolfier, z prośbą szybkiego uprania jednej z jej obfitych spódnic, jak to było wówczas w modzie.

Po wypraniu powierzonej spódnicy, rozpięła ją praczka na koszu i ustawiła na rozpalonym piecu — co było zupełnie zwykłym w jej pracy zabiegiem.

O umówionej godzinie zgłosił się po odbiór spódnicy mąż p. Montgolfier. Po wejściu do pralni zauważył on, że kosz, na którym rozpięta była spódnica jego małżonki, unosi się w powietrzu i zawisa po kilku kołysanych obrotach u pułapu.

Gdyby p. Montgolfier nie był człowiekiem poważnym — uwierzyłby zapewne w obecność duchów. Mając jednak głowę otwartą zrozumiał, że kosz został uniesiony do góry zapomocą ogrzanego powietrza, dzięki swej kulistej formie.

Po powrocie do domu zabrał się p. Montgolfier do robienia doświadczeń na papierowych formach półkulistych nagrzewanych przy ogniu. Przyszła mu wtedy do głowy myśl zrobienia papierowego balonu. Wtajemniczył on swego brata, fizyka Józefa Montgolfier, w podstawy swych spostrzeżeń, co doprowadziło wkrótce do budowy pierwszego balonu powietrznego, na którym uniósł się on po upływie trzech lat, jako pierwszy podróżnik w eterze.

W ten sposób, w 1780 roku, przyczyniła się spódnica damska do zrealizowania marzeń ludzkości — lotu powietrznego człowieka na podobieństwo ptaka.

(k. z.)

Łańcuchowa praca w konfekcji

Berlin. — Ustalono, że całkowite wykończenie garnituru męskiego wymaga 40 godzin pracy w warsztacie krawieckim. Dla oszczędzenia czasu i rąk roboczych zdecydowano w Niemczech zorganizować tę pracę w warsztatach, z pomocą krawcowych, zatrudnionych łańcuchowo i szyjących na maszynach szybko - pracujących (3.000 — 4.500 ściegów na minutę).

Ruchomy chodnik szerokości 60—80 cm. a długości 40—80 m. rozłożony zostaje pośrodku pracowni. Po bokach tego chodnika ustawione są maszyny do szycia. Poszczególne części ubrań rozłożone są na chodniku. Każda z robotnic zabiera przeznaczone dla niej kawałki (podział pracy), wykonywując powierzone jej zadanie, co wymaga 2 — 3 minut czasu, po czym chodnik przesuwa się dalej — do następnej robotnicy. W ten sposób wykończenie ubrania uskutecznia się w ciągu 10 godzin.

SPRAWY BIEŻĄCE

Proszę was, nie zabijajcie!

Pan Epifan spojrzał na podobny napis z głębokim politowaniem. On przecież nietylko nie potrafiłby zabić królika, ale nawet muchy by nie rozgniótł. W tej chwili, rozczuliwszy się najpierw nad swoją łagodną naturą, zaklął siarczyście i splunął ze wstrętem, rozsiewając o zgrozo! sporą porcję **śmiercionośnych mikrobów...** Ale to inny rodzaj zabójstwa, to nie naumyślnie! a że przy najróżniejszych okazjach obijały mu się o uszy ostrzeżenia, iż pluciem szkodzi się innym na zdrowiu, nic to, są widocznie ludzie i od tego, by tego rodzaju rzeczy wypisywali, pewnie dla „zabicia" czasu!

Pan Epifan pracuje w sklepie spożywczym, jest pilny, energiczny mimo łagodności, lecz w istnienie zarazków jakoś nie może uwierzyć! Szczupłe porcyjki masła uzupełnia palcami oblizywanymi z rozkoszą albo wycieranymi o boki fartucha, na którym widnieją dwie olbrzymie lepkie plamy. Potem — „rozkoszujący się" tym widokiem klient otrzymuje tymi samymi palcami resztę z pieniędzy, które jak wiadomo przyjmuje i wydaje zarówno zdrowy jak i chory, dbający o czystość i gwiżdżący na nią. Następnie p. Epifan napełnia słoiczek konfiturą i palcami swoimi delikatnie obciera brzeg z nadmiaru słodkiej masy, osadzając na niej pieczołowicie przeróżne bakterie zdjęte z banknotów i monet.

On przecież nie zabija, on mnoży! Różne żyjątka z wielką przyjemnością powędrują do ust dziecięcych lub młodzieńczych i swoje dzieło, **zabójcze** dzieło rozpoczną bakcyle gruźlicy, syfilisu, tyfusu, dyfterytu, przeróżnych mniej lub więcej złośliwych gryp i t. p. przyczyn ludzkiego nieszczęścia.

Biorąc tak na zmianę do coraz bardziej mimo oblizywania kleistych rąk, to pieniądze to artykuły spożywcze nie dające się bez straty opłukać jak np. cukier w kostkach, łagodny ten człowiek wraca następnie do domu i nie zniechęca się do trwania w brudzie. Przecież na zakończenie otarł znowu dłonie o fartuch, po raz trzydziesty może. — Jaki ciekawy biologiczny zbiór pod mikroskop, taki fartuch sklepowego ! — Przygładziwszy jak należy czuprynę obiema dłoniami, skręcił papierosa, zapalił go, biegnąc stopniami wytarł ręką całodzienny kurz z poręczy schodów i zasiadł do posiłku, krając chleb nieumytymi kończynami, by z kolei uraczyć własny organizm tymi rozkosznymi drobnoustrojami, w których przenoszeniu mógłby bodaj z powodzeniem rywalizować z muchą, tępioną systematycznie jako rozsadnik chorobotwórczych mikrobów.

Panie Epifanie czy pani Epifanio, nie skazujcie nas i siebie na przedwczesną śmierć, którejby można przy **dobrej woli,** nawet w dzisiejszych warunkach jeszcze wyznaczyć późniejszy termin, po pewnym zastanowieniu i dzięki użyciu ogólnie znanych drewnianych lub metalowych narzędzi zwanych : szczypcami, łyżkami, nożami, łopatkami, widelcami i t. p. A do wytarcia palców podczas zmian różnych czynności mogłyby może posłużyć sprzedawane w perfumeriach serwetki papierowe służące do... zdejmowania — tłustej! szminki z pięknych kobiecych twarzyczek....

Ludmiła.

APEL KARD. SUHARD DO KSIĘŻY - JEŃCÓW

Paryż. — Ks. Kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, ogłasza apel do wszystkich duchownych francuskich, znajdujących się w niewoli w Rzeszy oraz podkreśla ich doniosłe zadania w niesieniu pomocy moralnej i opieki duchownej wszystkim jeńcom francuskim.

Apel kończy się zapewnieniem, iż podczas ostatniej podróży do Watykanu — Kardynał Suhard otrzymał od Papieża zapewnienia żywego zainteresowania losem tych duchownych oraz złe cenie przekazania im specjalnego błogosławieństwa.

PO 500 GR. CHLEBA DLA DZIECI ROLNIKÓW

Vichy. — Ministerstwo Rolnictwa i Aprowizacji przyznało dzieciom rolników, należącym do kategoryj J-2 i J-3 po 500 gr. chleba dziennie. Zniesiono natomiast przydział zwiększonej racji chleba dla spożywców kategoryj E i J-1.

PRODUKCJA WŁÓKIEN SZKLANYCH

Paryż. — Związek Normalizacji Technicznej w Paryżu zajął się sprawą segregowania nowych rodzajów włókien ze szkła. Postanowiono zatym, iż nici z włókien szklanych mają się nazywać „silonné", włókna nieprzędzone „vitranne", a włókna nietekstylne „verrofibré".

Włókna nieprzędzone nie nadają się do celów praktycznych, ale stanowią piękną i trwałą ozdobę różnych tkanin ornamentacyjnych itp.

Sowiecki „Mot-Pułk"

— według opisów prasy niemieckiej

Berlin. — Komentując przebieg zimowej kampanii na froncie wschodnim, dzienniki berlińskie opisują także nowe metody, używane przez dowództwo sowieckie przy natarciach na linie obronne wojsk Rzeszy :

„Taktykę oddziałów pancernych ZSRR opracował generał Lebedew, który zbudował „sztuczne miasto", zwane „Tangogradem" i przeprowadził w nim szereg doświadczeń, możliwie najbardziej zbliżonych do rzeczywistości, a mających wykazać wzajemny stosunek bojowy pomiędzy czołgiem a działem.

„Szpica atakujących wojsk sowieckich jest utworzona z brygad pancernych, których siła uderzenia zależy od ilości posiadanych przez nie czołgów. Maszynom tym towarzyszą bataliony piechoty, których zadaniem jest utrzymanie zdobytego terenu. Żołnierze, należący do tych jednostek, są dokładnie wybierani, należą przeważnie do młodych roczników. Są tu także ukarani żołnierze, którzy pragną odkupić swe przewinienia.

„Artyleria w tych szpicach jest zastąpiona przez granatniki, których Sowiety — zdaniem pism niemieckich — posiadają zdawałoby się niezliczone ilości.

„Razem więc taktyka powyższa przypomina słynny „Mot-Pułk" stosowany przez dowództwo Rzeszy podczas ostatniej kampanii letniej, co pozwoliło na przełamanie linij sowieckich w południowej części tego frontu."

NITOWANIE SAMOLOTÓW

Berlin. — Czterocylindrowe samoloty metalowe wymagają przynajmniej miliona nitów do zmontowania. Nitowanie ręczne wymagałoby znacznego czasu. Dla przyśpieszenia pracy używa się w tym celu specjalnych maszyn.

Początkowo — typ tych maszyn był pół-ręczny. Powoli zostały one udoskonalone, i dziś niemiecka firma Junkers posiada nitownice działające automatycznie, które nietylko wykonują główki nitów, lecz przebijają otwory i są w stanie nakładać kilka nitów jednocześnie. Zyskuje się w ten sposób dużą oszczędność czasu i kosztów.

Rośnie młoda plastyka

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Bogactwem talentu góruje nad wyróżnionymi przez Amerykanów młodymi artystami polsko - amerykańskimi Teodor Roszak, malarz, rzeźbiarz i grafik. Urodzony w Inowrocławiu w r. 1907, od drugiego roku życia przebywający w Stanach Zjednoczonych, wychował i kształcił się w Chicago. O uznaniu, jakie młody artysta zjednał sobie w świecie artystycznym tego miasta, świadczy chociażby fakt, że „Chicago Art Institute" przyznało mu kolejno wszystkie stypendia, jakimi rozporządzało, razem siedem.

Stypendia umożliwiły Roszakowi dwuletni pobyt w Europie. Dłuższy czas zatrzymał się w Paryżu, zwiedził Niemcy, Włochy, Czechosłowację i Polskę, gdzie Kraków zrobił na nim największe wrażenie. Po powrocie osiadł w Nowym Jorku. Pracę Roszaka zdradzają głęboko czującego i poważnie myślącego artystę. W stylu jego obrazów kojarzą się wpływy mistrzów dawnych, szczególniej wenecjkich XV i XVI w., oraz oddziaływania kubistów francuskich. Zwarta konstrukcja Picassa, Légera czy Braque'a otrzymała ciepły koloryt wenecki, do czego dochodzi przesycenie obrazu nastrojem lirycznym, tak charakterystycznym dla sztuki polskiej. Toteż nic dziwnego, że gdy Roszak powrócił z Europy, zaliczono go do przodujących przedstawicieli malarstwa amerykańskiego; zadokumentowano to urzędowo choćby tym, że „Chicago Art Institute" przyznało mu kolejno wszystkie stypendia, jakimi rozporządzało, razem siedem.

W Nowym Jorku, zapewne pod wpływem do dziś dnia szerzącego się tutaj amerykańskiego konstruktywizmu, silnie spokrewnionego z francuskim kubizmem, abstrakcyjne elementy w sztuce Roszaka poczęły brać coraz bardziej górę nad wszystkimi innymi. Artysta pragnie odtworzyć ducha współczesnej Ameryki formami czysto abstrakcyjnymi, nie przedstawiającymi żadnych zjawisk przyrody. „Maszyna" stała się jego symbolem twórczym. Wychodząc z założenia, że formy stwarzane przez maszynę zmienią z biegiem czasu rzeczywistość, którą oglądamy, Roszak stara się te formy w swej twórczości wyodrębnić, uwypuklić i stworzyć za ich pomocą nową rzeczywistość. Tę swoję idee przeprowadza Roszak w ostatnim czasie przede wszystkim w dziedzinie rzeźby.

Innym wybijającym się młodym artystą polsko-amerykańskim jest Jan Fabian, także równocześnie malarz i rzeźbiarz, nadto dekorator sceniczny. Przywieziono go do Stanów Zjednoczonych w r. 1912, gdy miał lat sześć. Jak Roszak, studiował w Chicago. W r. 1934 za jedną z prac, wystawionych w „Chicago Art Institute", otrzymał stypendium na wyjazd do Europy. Zwiedził wówczas Paryż, Mediolan, Florencję, Wiedeń, Pragę i Kraków. W następnych latach otrzymał stypendium polskie, które przyczyniło się do tego, że zapoznał się bliżej z kulturą polską. Wystawił cztery rzeźby w I.P.S.-ie. Prace Fabiana przewyższają znacznie przeciętny poziom sztuki amerykańskiej. Udrza w nich zrówno ważona, starannie przemyślana kompozycja, a obrazy ujmują nadto głębokim w tonach kolorytem. Najlepiej znanym utworem Fabiana jest obraz olejny, przedstawiający „Ukrzyżowanie", którego ekspresja, wywołana silną deformacją postaci Chrystusa i odpowiednio zestawionymi barwami, robi na widzu niezatarte wrażenie.

(Dokończenie nastąpi)

CO PISZE PRASA?

Amelie - les - Bains . . .

„C a n d i d e" :

„Amélie - les - Bains, śliczne miasteczko, posiadające zdrowotne ciepłe źródła — przeżywa nowy okres. Nie jest w trakcie „sezonu", lecz ulicę jego przemierzane są liczną publicznością, ożywioną i gestykulującą. Są to członkowie ambasad amerykańskich, które zgromadzone są w miasteczku, przed opuszczeniem Francji. Czuwa nad nimi kurtuazyjnie policja. A zabłąkanemu tu podróżnemu szczegółowo przeglądają papiery i śledzą go bacznie. Ambasadorowie i ich świty prowadzą żywot podobny jak na statku. Spotykają się w godzinach posiłków, wymieniają ukłony i siadają przy stołach krajami, w dyplomatycznym milczeniu. Jeden stół przyciąga specjalną uwagę — jest nim stół ambasady meksykańskiej. Zasiadają tam bowiem trzy śliczne córki ambasadora. Przypominają one naprawdę urodą i wesołością ptaki wysp. Delikatny profil jest pono typowym w ich kraju. Oczy wyrażają inteligencję i są pełne ognia".

Ostryga, jako środek leczniczy...

„S o i r d e L y o n" :

„Badania nad ostrygami dowodzą, że jest to jedno z najbardziej pożywnych żyjątek, zawierające 7 procent białka, 2 procent tłuszczu, 4 procent cukru i 1 procent soli mineralnych. Podczas gdy przed dwoma dziesiątkami lat, przypisywano ostrygom rozroszenie zarazka tyfusu — obecnie twierdzą uczeni, że jest to możliwe tylko w wypadku jej zabrudzenia; ostrygi, pochodzące z czystych hodowli są zupełnie nieszkodliwe z punktu widzenia zdrowotności. Zyjątko to, które uważane jest przez niektórych za uosobienie gastronomii, posiada szereg witamin, fosfor, jod, żelazo, etc. Na tej podstawie badać zaczęto właściwości lecznicze ostrygi, i osiągnięto przekonanie, że jest ona silnym środkiem do zwalczania anemii; należy ją zalecać rekonwalescentom, gruźlikom, słabokrwistym i t. d."

Oszustwa tytoniowe

Orlean. — Od kilku miesięcy ukazywało się w różnych czasopismach okręgowych ogłoszenie, obiecujące palaczom, iż... nie zabraknie im papierosów, o ile zwrócą się do zakładów S... w Livet, pod Orleanem.

Za zaliczką pocztową palacze otrzymywali, wpłacając 39 fr. 80 — małą paczkę, zawierającą bro szurkę z wykazem roślin, nadających się do palenia oraz jeden „wzór" takiego papierosa z namiastków, jak i troszkę proszku ślnego (?). Filutów aresztowano.

LILLE. — Górnicy z kopalni Lens, Carvin, Courrières i Liévin — połączyli się w jeden syndykat, liczący razem 45.000 członków — dla ułatwienia realizacji zarządzeń Statutu Pracy.

SAINT-ETIENNE. — Drużyna Saint-Etienne została pokonaną w zawodach o mistrzostwo piłkarskie Francji przez drużynę Perpignan (2:0), po przedłużeniu gry.

DLA DZIECI

Antoni BOGUSŁAWSKI

O rycerzu Okruszynce

(Ciąg dalszy)

17.

Wybiegł z domu. Wtem z podwórza
jakiś potwór się wynurza.
Grzebieniasty, z pstrymi pióry,
kogut wodzi swoje kury.
Okruszynkę spostrzegł z dala,
myśli sobie : — Co za lala ?
Grzebień ma, jak ja, czerwony,
gotów porwać moje żony !
Trzeba mu wydrapać oczy . . .
I do krasnoludka skoczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

J. I. Kraszewski

Niespodziewana obrona

Książę Konstanty Bazyli Ostrogski, pan sławny ze swych bogactw i pobożności, gotował się sprawić wesele księżnie Beacie, wychowanicy swojej, którą wydawał za księcia Solomereckiego. W komnatach zamku licznie zgromadzili się zaproszeni goście. Gwarno było i wesoło.

Wtem zbrojny kozak dworski przyniósł wieści, że nadciągają Tatarzy. Niewiadomo jakimi drogami, niewiadomo ilu ich będzie, ale ludzie ze stepów donieśli, że idą.

Książę zaraz wysłał kilkunastu kozaków na zwiady, w domu zaś zakazał przed kobietami wspominać o Tatarach. Ale wieść straszna, spadłszy tak niespodziewanie w czasie przygotowań weselnych, prędko po całym rozniosła się zamku, bo Tatarzy (co już tyle razy ogniem i mieczem zniszczyli tę ziemię) straszniejsi byli dla niej nad wszystkie plagi zagniewanego nieba. W istocie jednak nie było czego bać się w zamczystym Dubnie Ostrogskich, bo na ówczesny sposób wojowania warownia ta była dość mocna. Dokoła oblana wodami Ikwy, wielkimi stawami otoczona, niezbyt wprawdzie wyniosła ale dla wysokich murów, a wysokich rowów niedostępna. Łatwo więc uspokoili się zaproszeni goście z kobietami włącznie i zasiedli do biesiadnego stołu suto zastawionego.

Już trzecie wniesiono danie, już rozpoczęto toasty — gdy z dziedzińca rozległ się okrzyk przestrachu i wyblady kozak wpadł do sali.

— Miłościwy kniaziu — zawoła — Tatarzy !

Książę zbiegł w dziedziniec. Tu siodłano konie, wyciągano działa, zwodzono mosty. Lud z miasta i przedmieść z wozami, bydłem, końmi, ciągnął się w bramy tłumnie i ze strachem. A tuszcza tatarska zbliżała się z piskiem, grożąc i zasypując strzałami dziedziniec. W monasterze św. Krzyża ozwał się dzwon na trwogę. Rycerze stali w milczeniu, czekając właściwego szturmu i modląc się pocichu. Nagle na dziedziniec z zamku zbiega w ślubnym stroju panna młoda.

— Strzały świszczą koło was, a wy stoicie z założonymi rękoma!

Wszyscy zwrócili się ku niej, a ona środkiem tłumu bieży prosto do działa ogromnego. Przed nią w dolinie rozwija się straszny obóz tatarski, do uszu dolatują ich dzikie okrzyki, widzi łuki napięte, wozy, konie i wśród tej zgrai świeżo wzniesiony namiot chana z półksiężycem na szczycie, grożącym krzyżom kościołów i cerkwi. Wszyscy milczą, stary kozak nabija działo, księżna Beata sama nim celuje, przykłada lont zapalony... Z za dymu nic nie widać. Wreszcie wiatr dymy rozpędza. Księżna krzyknęła z radości i padła na kolana... Niema chanowego namiotu, półksiężyc złoty leży w prochu. Z obozu Tatarów leci wrzask okropny, w przestrachu, jakby widząc w tym złą wróżbę, łamią tabor, zaprzęgają wozy i pędzą w dal zagonem.

Księżna podniosła się od dziękczynnej modlitwy i ocierając czoło, rzekła :

— Teraz można do cerkwi.

— Idźmy do ślubu — odpowiedział książę i otrząsając się z osłupienia, rzekł z rozrzewnieniem do wychowanki :

— Tyś nas ocaliła.

Dyzio

Napisał **J. Tuwim**

Położył się Dyzio na łące,
Przygląda się niebu błękitnemu,
Marzy :

„Jaka szkoda, że te obłoki płynące
„Nie są z waniliowego kremu !
„A te różowe . . .
„Że to nie lody malinowe !
„A te złociste, pierzaste . . .
„Że to nie stosy ciastek !

„Ach, szkoda, że całe niebo
„Nie jest z tortu czekoladowego...
„Jaki piękny byłby wtedy świat !
„Leżałbym sobie, jak leżę,
„Na tej murawie świeżej,
„Wyciągnąłbym tylko rękę
„I jadł... i jadł... i jadł ! ! !"

HUMOR

Uwaga — podsłuch !

Jest alarm w nocy. Słychać z oddali warkot samolotów. Przed barakiem stoi grupka młodych oficerów. Wszyscy są wpatrzeni w gwiaździste niebo. W pewnej chwili ktoś zbliża się. Pada zapytanie : kto tam ?

— To ja — dowódca pułku.

Słychać tylko stukanie obcasami i cichą rozmowę. Pułkownik zapytuje szeptem :

— Z której strony lecą ?

— Od wschodu — panie pułkowniku — odpowiada szeptem otoczenie.

Pułkownik znowu cichuteńko pyta :

— Dużo ich leci ?

— Może trzy, może więcej — jeszcze ciszej odpowiada chór.

— A dlaczego panowie mówicie szeptem ? Czy sądzicie, że oni słyszą naszą rozmowę ?

— Nie, tylko pan pułkownik też szeptem mówi...

— Bo ja mam chrypkę — odpowiada pułkownik.

W kilku wierszach

RZYM. — Podczas walki morskiej zginęli — admirał Toscanii szef eskadry lekkich krążowników, oraz kpt. Rovecatini. Obu przyznano pośmiertne odznaczenia wojskowe.

BERLIN. — Do końca ub. r. zakazano w Rzeszy fabrykację przeszło 3 tys. różnych przedmiotów do użytku cywilnego, a obecnie zapowiedziano dalsze ograniczenia produkcji niewojennej.

MADRYT. — Utworzono tu Krajową Radę Higieny, mającą zajmować się prowadzeniem walki z suchotami, chorobami wenerycznymi i t. p.

GRENOBLA. — Ujęto niebezpiecznego bandytę, dezertera, P. Gouttenoire, oskarżonego m. inn. o próbę dokonania morderstwa w celach grabieży, koło Cremieux-la-Pape.

BRIANÇON. — Wbrew poprzednim informacjom — mistrzostwa narciarskie Francji odbędą się nie w Villard-de-Lans, lecz w Briançon, na Serre-Chevalier, w czasie od 26 lutego do 2 marca b. r.

BERLIN. — Przyjmując w swej kwaterze głównej kierowników partii narodowo-socjalistycznej, kanclerz Hitler zapewnił ich o swej „niezłomnej wierze w ostateczne zwycięstwo".

PARYŻ. — Słynna szkoła kawalerii w Saumur zostanie przekształcona na cywilną szkołę jazdy konnej.

BERLIN. — Pozamykano wszelkie bary i nocne lokale w całej Rzeszy oraz te restauracje, których urządzenia nie odpowiadały liczbie klientów.

VICHY. — Przy zakupnie towarów o zapakowaniu metalowym, spożywcy winni dostarczyć odpowiednią ilość zapakowań zużytych.

LYON. — Około godz. 20-ej dwu uzbrojonych bandytów ograbiło piekarnię, zabierając znaczki na 200 kg. chleba.

TOKIO. — Od września do grudnia ub. r. artyleria przeciwlotnicza i samoloty myśliwskie Japonii zestrzeliły ogółem 84 samoloty chińskie.

VICHY. — Zapowiedziano wypuszczenie nowych monet z glinu, a mianowicie dwufrankówek o średnicy 27 mm i wadze 2 gr. 2 oraz jednofrankówek o wadze 1 gr. 3 zamiast 1 gr. 6 (jak dotąd).

MARSYLIA. — W pierwszym dniu powszechnej rejestracji zapisano w biurach miejskich 8.500 rodzin francuskich i ponad 7.000 rodzin cudzoziemskich.

NOWE DELHI. — Ludność Indyj wzrosła do 389 milionów ludzi, zamiast 338 milionów przed 10 laty.

SZTOKHOLM. — Czerwony Krzyż Szwedzki postanowił dożywiać przynajmniej 1.000 dzieci francuskich ze szczególniej dotkniętych wojną okręgów.

SOFIA. — Pięciu młodzieniaszków z „dobrych rodzin" zajmowało się od dłuższego czasu ograbianiem domów w stolicy Bułgarii.

WATYKAN. — W czasie czterogodzinnego posłuchania Papież Pius XII przyjął około 2.500 osób, głównie nowożeńców, a poza tym w specjalnej sali — większą liczbę dzieci, z którymi rozmawiał.

SZTOKHOLM. — Bombowiec szwedzki spadł w płomieniach, a sześciu ludzi załogi poniosło śmierć.

ZAGRZEB. — Poglawnik Chorwacji zarządził w całym kraju trzydniowe zamknięcie wszelkich lokali rozrywkowych, z powodu „żałoby stalingradzkiej".

LONDYN. — Konferencja panhinduska rozpocznie w dniu 27 b. m. swe obrady, poświęcone głównie zagadnieniom aprowizacji Indyj.

morderstwa? Pamiętaj, panie, że im kto większym jest filozofem, tem mu trudniej odpowiadać na głupie pytania prostaków, cóżbym mu więc odpowiedział, gdyby mnie spytał, dlaczegom oskarżył Glauka, lekarza? Jeśli jednak posądzasz mnie, że cię zwodzę, tedy ci powiem: zapłać mi wówczas dopiero, gdy ci wskażę dom, w którym mieszka Ligia, dziś okaż mi zaś tylko cząstkę twej szczodrobliwości, abym, gdybyś i ty, o panie (czego niech wszystkie bogi bronią), miał uledz jakiemu wypadkowi, nie pozostał całkiem bez nagrody. Serce twoje nie zniosłoby tego nigdy.

Winicyusz poszedł do skrzyni, stojącej na marmurowem podnóżu, zwanej „arca" i wydobywszy z niej kieskę, cisnął ją Chilonowi.

— To są „scrupula" — rzekł — gdy Ligia będzie u mnie w domu, dostaniesz taką samą, napełnioną aureusami *).

— Jowiszu!! — zawołał Chilon.

Lecz Winicyusz zmarszczył brwi.

— Tu dostaniesz jeść, poczem możesz odpocząć. Do wieczora nie ruszysz się stąd, gdy zaś noc zapadnie, będziesz mi towarzyszył do Ostryanum.

Na twarzy Greka odbiły się przez chwilę strach i wahanie, poczem jednak uspokoił się i rzekł:

— Któż ci się oprze, panie! Przyjmij te słowa za dobrą wróżbę, tak jak przyjął podobne wielki nasz bohater w świątyni Ammona. Co do mnie, te „skrupuły" (tu potrząsnął kieską) przeważyły moje, nie mówiąc już o twem towarzystwie, które dla mnie jest szczęściem i rozkoszą...

Lecz Winicyusz przerwał mu niecierpliwie i począł wypytywać o szczegóły rozmowy z Urzusem. Jedna rzecz wykazywała się z nich jasno: to jest, że albo schronienie Ligii zostanie jeszcze tej nocy wykrytem, albo ją samą można będzie porwać w czasie drogi powrotnej z Ostryanum. I na tę myśl Winicyusza porwała szalona radość. Teraz, gdy miał niemal pewność, że Ligię odzyska i gniew przeciw niej i uraza, jaką dla niej żywił, znikły. Za tę właśnie radość darowywał jej wszystkie winy. Myślał tylko o niej, jak o drogiej i pożądanej istocie, i miał takie wrażenie, jakby po długiej podróży miała wrócić. Brała go ochota zwołać niewolników i kazać im przybrać dom w girlandy. Nie miał w tej chwili żalu nawet do Urzusa. Gotów był wszystko wszystkim przebaczyć. Chilon, do którego dotychczas, mimo jego usług, czuł pęwien wstręt, po raz pierwszy wydał mu się człowiekiem zabawnym i zarazem niepospolitym. Rozjaśnił mu się dom, rozjaśniły się oczy i rozjaśniła twarz. Począł na nowo czuć młodość i rozkosz życia. Dawniejsze ponure cierpienie nie dało mu jeszcze dostatecznej miary, jak Ligię pokochał. Zrozumiał to dopiero teraz, gdy spodziewał się ją mieć. Pragnienie jej budziło się w nim, jak na wiosnę budzi się ziemia, przygrzana słońcem, ale żądze jego były obecnie jakby mniej ślepe i dzikie, a więcej radosne i rzkliwe. Czuł też w sobie energię bez granic i był przekonany, że gdy tylko zobaczy Ligię własnemi oczyma, wówczas nie odbiorą mu już jej wszyscy chrześcijanie całego świata, ani nawet sam Cezar.

**) Scripulum lub scrupulum, mała złota moneta, równająca się trzeciej części złotego denara, czyli aureusa.*

OGŁOSZENIA

RÓŻNE

Poszukuję

mężczyzny lub kobiety

w starszym wieku do pomocy w gospodarstwie. Daję całkowite utrzymanie, wynagrodzenie według ugody. Oferty kierować należy: *Bernasik Kazimierz, à la Maison Rouge par Chamberet (Corrèze).* (N 881.. Visa O.R.T. N. 3746.

POLAK-ROLNIK z żoną i 5-letnim dzieckiem

poszukuje pracy jako FORNAL; może prowadzić fermę samodzielnie. Żona przyjmie pracę na dniówkę. Oferty proszę kierować do „Wiarusa Polskiego" pod N. 99...

Małżeństwo poszukuje

DZIEWCZYNKI od 14—16 lat do pasania bydła (5 sztuk). — Pierwszeństwo mają sieroty. Oferty proszę kierować na adres: GAJDA Marian — *au Faux par St. Pompon (Dordogne).* (Nr. 883.. (Visa O.R.T. Nr. 3794).

Poszukuję

KOBIETY lub DZIEWCZYNY

znającej się na wszelkiego rodzaju pracach gospodarskich — do pomocy w domu. Do objęcia od zaraz. Oferty proszę kierować na adres: BALDOWSKI Mikołaj — *La Brice par Lessac (Charente).* (Nr. 884. (Visa O.R.T Nr. 3792)

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône). Le gérant: R. BOUCHER.